Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 118 | Kraków, środa 25 maja 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Pierwszy Ogólnokrajowy Zlot Młodzieży Robotniczej i Dzień Sportu Robotniczego 5 i 6 czerwca w Warszawie

Wynik wyborów do Rady miejskiej w Warszawie

Zwycięstwo lewicy — Klęska chjeny

Wybory do warszawskiej rady miejskiej przyniosły ciężką **klęskę prawicy endecko-chadeckiej, która straciła 14 mandatów. Nic jej nie pomógł ten manewr, że tym razem występowała pod pseudonimem „komitetu obrony polskości stolicy".** Lewica odniosła ogromne zwycięstwo.

Rezultat jest taki, że lewica zdobyła **mandatów 44** (PPS 28 + sanacja 16), a **prawica 47.** Większość będzie tedy miała **ta strona, która zawrze pakt z żydami.** Jeżeli to uczyni lewica, będzie rozporządzała większością 71 głosów przeciw 49. Jeżeli zaś prawica zawrze pakt z żydami (przyczem oczywiście nie wchodzi w rachubę 10 mandatów socjalistów żydowskich), to wraz z dwoma mandatami NPR miałaby wtedy większość 66 głosów przeciw 54. Oczywiście sojusz z żydami byłby bardzo do twarzy „komitetowi obrony polskości stolicy".

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 maja.

Wczorajsze wybory do Rady miejskiej odbyły się pod znakiem małej stosunkowo frekwencji. Ogółem głosowało 66% uprawnionych, a ponadto 66.575 głosów unieważniono. Poza małą ilością unieważnionych kartek z powodów formalnych, olbrzymią część unieważnionych kartek stanowią głosy oddane na unieważnioną listę komunistyczną.

Dotąd ustalono następujący wynik wyborów:

Nr. 2 **PPS**	71.976	28 (zysk 5)
Nr. 4 Bund	19.855	7 (zysk 2)
Nr. 5 Poale-Syon	7.862	3 (zysk 1)
Nr. 11 NPR	6.249	2 (jak dotąd)
Nr. 12 (chjena)	118.643	47 (strata 14)
Nr. 16 (syoniści)	39.392	15 (strata 5)
Nr. 18 (ortodoksi żyd.)	5.822	2 (jak dotąd)
Nr. 25 sanacja	40.673	16
	razem	120 mandatów

Z listy PPS zostali wybrani tow.: poseł **Jaworowski, Gruszka, Szpotański, Odrobina,** senator **Kopciński, Pławski, Szczypiórski, Haupa, Ziółkowski** Wincenty metalowiec, **Praussowa** Zofja posłanka na Sejm, **Arciszewski** Tomasz, poseł na Sejm, **Zacharski** Marcin, członek związku i urzędnik związku zawodowego dozorców domowych, **Tomaszewski** Tad., adwokat, **Gardecki,** poseł na Sejm, malarz, **Downarowicz** Medard, inżynier, były minister, **Jaworowska** Konstancja, urzędniczka, **Zawadzki** Edward, technik, **Lenga,** sekretarz związku zawodowego pracowników gazowni warszawskiej, **Fidziński,** Edward, elektromonter, **Kliszczyńska** Stefanja, urzędniczka, **dr. Matynicz** Jakób, lekarz, **Mamczar** Kazimierz, nauczyciel, **Woszczyńska,** urzędniczka elektrowni, **Kompało,** technik rysownik, **dr. Budzińska-Tylicka** Justyna, **Berger,** urzędnik głównego funduszu bezrobocia, **Siemiątkowski,** włókniarz.

Urzędowe ogłoszenie wyniku wyborów nastąpi 25 bm.

Humorystyczna kandydatura **„króla woźniców" Żółtka upadła,** otrzymawszy tylko 1488 gł., podczas gdy dzielnik wyborczy wynosił 2726.

Na 626.316 uprawnionych oddano głosów 395.795, a odliczając głosy unieważnione — tylko 329.217.

Ogółem zatem oddało głosy 66% uprawnionych, głosy ważne oddało 52% uprawnionych. Przy poprzednich wyborach liczba uprawnionych wynosiła 418.000, głosowało zaś 171.482, tj. 41%. **Frekwencja wyborcza wzrosła zatem znacznie.**

Głosowanie odbywało się naogół w porządku, gdyż pilnowano ściśle, aby zgłaszający się stawali za porządkiem w ogonku. W taki sposób stali i czekali swej kolei marszałek Sejmu Rataj, sędziwy senator Limanowski, marszałkowa Piłsudska itd. Jak niedbale endecki magistrat ułożył listy wyborcze, świadczy fakt, że minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, zamieszkały od kilku lat przy ul. Nowowiejskiej, nie został dopuszczony do oddania głosu, gdyż nie był umieszczony w spisie wyborców.

Wybory wykazały całkowitą klęskę obozów nacjonalistycznych: polskiego i żydowskiego. Chjena straciła aż 14 mandatów. Zaznaczyć należy, że na listę „Kopsa" głosowała nietylko chjena, ale również **całe zblokowane mieszczaństwo polskie.**

Wzrost liczby głosów PPS wynosi 135%; w wyborach 1919 roku uzyskała PPS 30.224 głosy, obecnie zaś blisko 72.000. Mandatów miała PPS dawniej 23, obecnie 28, a może 29 (ostateczny wynik nie jest jeszcze ustalony). **Wzrost jest bardzo poważny.**

Jeśli chodzi o głosy komunistyczne, to zestawienie cyfrowe z dzielnic głosowania wykazuje, że **głosy komunistów padły w tych dzielnicach, które odznaczały się wybitnie zaniedbaną gospodarką miejską,** w szczególności gdzie daje się odczuwać głód mieszkaniowy, brak komunikacji oraz gdzie ludność odcięta jest wszelkich świadczeń kulturalnych.

Z robotniczych stronnictw żydowskich **znaczny sukces odniósł Bund,** który poprzednio miał 5 mandatów a obecnie zyskał dwa nowe.

Lista nr. 25 (sanacja moralna) stanowiła pewnego rodzaju sensację obecnych wyborów. Jej grupy miały już w poprzedniej Radzie sześć mandatów, obecnie lista 25 otrzyma 16 mandatów. Przynależność społeczna czołowych kandydatów tej grupy odrazu wykazuje, że lista ta w Radzie miejskiej z chwilą wyłonienia się zagadnień natury gospodarczej i społecznej **musi ulec rozbiciu.** Połączyły się bowiem na tej liście zawody, które społecznie przeciwstawiają się sobie nawzajem. Wśród radnych, wybranych z tej listy, znajduje się pięciu, którzy brali udział w akcji społecznej kierunku lewicowego, natomiast reszta, to jest jedenastu, zawodowo i psychologicznie należą do ugrupowań, zbliżonych raczej do prawicy. Na liście tej znajduje się nazwisko p. Mańkowskiego, obecnego prezesa zjednoczenia właścicieli kinematografów, który poprzednio był szefem wydziału prasowego w ministerstwie spraw wewnętrznych i był w całej polskiej prasie lewicowej bardzo ostro atakowany za reakcyjny system cenzury i pomysły zmierzające do skrępowania prasy. Lista nr. 25 znaczną liczbę głosów zawdzięcza rozporządzeniu ministerstwa spraw wewnętrznych, które uznało, że oficerowie i podoficerowie w czynnej służbie mogą głosować do samorządów. Według informacyj zebranych przez Waszego korespondenta, **ta kategorja wyborców głosowała niemal jednomyślnie,** kierując się tutaj czołową kandydaturą listy 25, to jest osobą majora, posła Zyndrama Kościałkowskiego.

Listy polskie otrzymały łącznie 93 mandaty, listy żydowskie 27 mandatów. W ten sposób upada legenda, jakoby ze strony żydów groził stolicy jakiś specjalny zalew. List żydowskich było aż 12, tarcia w dzielnicy żydowskiej były bardzo ostre. Między innemi kroniki policyjne zanotowały bardzo ciekawy wypadek: Przy jednem z biur wyborczych pobili się z sobą żydzi bundowcy i syoniści do tego stopnia, **że jeden z nich odgryzł drugiemu kawałek nosa.**

W czasie wyborów zdarzyło się **118 wypadków** na tle akcji wyborczej i starć opinji politycznej. Elementy bardziej gorące argumentowały **kijami.**

Ostatni etap rokowań pożyczkowych

P. dr. Młynarski wrócił z Paryża, dokąd — wedle komunikatu ministerstwa skarbu — pojechał okrężną drogą przez Małopolskę wschodnią. Drugi delegat polski dr. Barański który wedle tego komunikatu wyjechał do Francji dla prowadzenia rokowań w sprawie oszczędności emigrantów polskich pozostał jeszcze w Paryżu gdzie obok powyższej „misji urzędowej" ma widocznie jeszcze drugą: układanie z reprezentantami konsorcjum amerykańskiego kontraktu pożyczkowego.

Jeżeli ktoś zechce się tem zająć, będzie mógł napisać zajmującą historję rokowań, których nie było, wyjazdów w inne strony i dla innych celów, zaprzeczeń i niedomówień. A tymczasem trzymajmy się konkretnej rzeczy: pożyczka dobiega do ostatniego stadjum i — jak pisze organ, mający notoryczne stosunki z sferami rządowemi — należy oczekiwać w najbliższych dniach sfinalizowania kontraktu pożyczkowego.

Czekajmy więc i snujmy kombinacje na temat wysokości i warunków pożyczki, które na kilka dni przed zakończeniem są jeszcze ciągle nieznane. Można jednak wykombinować te warunki a to na podstawie analogji: porównanie naszego stanu finansowego i naszej zdolności kredytowej z takiemiż właściwościami tych państw, które w ostatnim czasie z tego samego źródła pożyczkę otrzymały.

Czego nie wiemy, o tem pisać nie będziemy za znanymi wzorami postępującymi wręcz przeciwnie. Natomiast wiadomo już i o tem można już pisać jako o rzeczy pewnej, że żadnego zastawu państwo nie daje, żadnej kontroli finansowej nie poddaje się, że dający pożyczkę otrzymują jedynie miejsce w Radzie zawiadowczej banku polskiego na zwykłych prawach jednego z dziesięciu czy dwunastu członków. Konsorcjum amerykańskie widocznie ma zamiar własnemi oczyma, przez swego obserwatora, przypatrywać się, jak rząd względnie jego w tej pracy organ: bank polski będzie prze prowadzał definitywną stabilizację waluty. Wedle doniesień, których prawdziwości naturalnie sprawdzić nie można, w razie różnicy zdań między obserwatorem a rządem lub Radą banku polskiego spór pójdzie pod rozstrzygnięcie sądu arbitrażowego, złożonego z fachowców.

Nie można powiedzieć, aby taki obserwator amerykański był przyjemną instytucją, ale widocznie inaczej być nie mogło. Wiadomo przecież, że pierwsze rokowania pożyczkowe przeprowadzone na gruncie amerykańskim zostały przekreślone i zaczęto rzecz robić od początku, tym razem na gruncie paryskim. Możemy się zresztą pocieszyć, że takich obserwatorów kapitał amerykański ma już w kilku bankach emisyjnych, a pozatem lepiej jest mieć obserwatora w banku w Warszawie aniżeli mieć złoto banku zastawione w Londynie, co w niedawnej przeszłości miało u nas niestety miejsce.

Jeżeli się sprawdzi, że za kilka dni p. Barański wróci z Paryża z gotowym już kontraktem, zacznie się ostatni — niepewny dotąd co do swego przebiegu — etap na gruncie wewnętrznym. Chodzi mianowicie o to, czy rząd zaraz zwoła nadzwyczajną sesję sejmową dla uchwalenia ustawy pożyczkowej, czy też — jak dają do zrozumienia — rząd usunie Sejm i sam pożyczkę przeprowadzi ustawodawczo pod pozorem, że to właściwie nie jest pożyczka państwowa, tylko pożyczka banku polskiego a jako taka nie potrzebuje aprobaty sejmowej. Byłby to dziwny pogląd, ale o tem będzie czas mówić, gdy kontrakt będzie podpisany jako podstawa do dalszych kroków.

Bierny bilans handlowy

Pierwszym miesiącem biernego u nas bilansu handlowego jest kwiecień br. Wedle prowizorycznych obliczeń wynosił

przywóz	255,539.000 zł.
wywóz	205.808.000 „
stan bierny	49.731.000 zł. obiegowych,

co w przerachowaniu na złote w złocie daje 28,807.000 zł.

W przywozie daje się zauważyć przesunięcie na korzyść kwietnia. Cyfry przywozu wyglądają następująco:

styczeń	107 milj. zł. w złocie
luty	111 „ „
marzec	128 „ „
kwiecień	148 „ „

Znaczy to, że z każdym miesiącem przywóz się zwiększał, w czem główną rolę odgrywał przywóz środków żywności. Był on w kwietniu o 6 milj. zł. w złocie wyższy niż w marcu, a ile ogółem wynosił, można się domyśleć, jeżeli się uwzględni, że w tym miesiącu samej pszenicy sprowadziliśmy za 30 miljonów zł.

Niekorzystnie natomiast dla kwietnia w porównaniu z ubiegłemi miesiącami przedstawia się wywóz. Wyniósł on

w styczniu	114 milj. zł. w złocie
w lutym	116 „ „
w marcu	128 „ „
w kwietniu	119 „ „

Widzimy więc, że między marcem a kwietniem różnica na niekorzyść kwietnia wynosi 9 milj. zł. w złocie, a ta suma wraz z sumą z zwiększonego przywozu złożyła się na deficytową gospodarkę handlową w kwietniu.

My wywozimy dużo ilościowo, ale przywozimy jakościowo. Wywieźliśmy w kwietniu okrągło pół tora miljona ton — nic dziwnego, bo to są towary masowe, jak drzewo i węgiel. Natomiast przywieźliśmy tylko 436 tysięcy ton, ale za to gotowych wyrobów i surowców, w czem włókiennicze odgrywają najpoważniejszą rolę, dalej maszyny, skóry itd.

W bilansie daje się odczuwać wojna celna z Niemcami w grubo zmniejszonym wywozie drzewa i mięsa. Ubytek w wywozie drzewa, które masowo szło do Anglji, wynikł także z przeszkód stawianych przez Litwę spławowi na Niemnie. A już najwięcej zaważył na bilansie wzmagający się z każdym miesiącem przywóz zboża, który mimo optymistycznych zapewnień rządu będzie rósł w miarę zbliżania się do przełomu w czasie gdy zaczniemy żyć z własnych zbiorów.

Zdaje się, że już osiągnęliśmy maximum naszego wywozu, chyba że trafi się znowu tak pomyślny wypadek, jak w ubiegłym roku wywóz węgla. Państwo nie może jednak liczyć się z przypadkami, lecz musi mieć dokładną linię polityki handlowej. U nas ta linia zawsze szła, gdy czasy dla bilansu kształtowały się niepomyślnie, po linji ograniczenia przywozu. Tak robi się i obecnie. Zaś w ministerstwie skarbu obraduje specjalna komisja nad zestawieniem listy artykułów, których przywóz można bez szkody dla życia gospodarczego zakazać a bodaj grubo ograniczyć. Czy ten środek zmieni pozycje bilansowe w maju — trudno przypuścić. Przywóz zboża będzie dalej podkopywał czynność bilansu handlowego.

Jedna z przyczyn drożyzny cukru

Co kwartał cukier u nas drożeje. Dzieje się to — jak pisaliśmy — w różnej formie: raz za zgodą rządu, drugi raz przez podrożenie worków do opakowania, ostatnio znów przez zrobienie różnicy między kostką a kryształem. Jak każdy towar produkowany przez kapitalistów dla zysku, tak i cukier ma w rękach swych producentów stać się źródłem największych możliwie zysków bez względu na to, że cukier nie jest artykułem zbytku, którego spożycie dałoby się bez szkody ograniczyć, ale artykułem ogólnej codziennej potrzeby, bez którego i w najbiedniejszem gospodarstwie nie można się obejść.

Obok tej ogólno-kapitalistycznej przyczyny drożenia cukru istnieje jeszcze przyczyna specjalna. Sprzedaż wyprodukowanego w Polsce — przeważnie w Poznańskiem i w Kongresówce — cukru, jest skoncentrowana w banku cukrownictwa polskiego, mającego swą siedzibę w Poznaniu. Bank ten przez swe składownie w wielu miastach zaopatruje rynek wewnętrzny, a pozatem ma w swych rękach cały interes wywozowy cukru — oba interesy świetne i wielce zyskowne.

Mamy właśnie przed sobą sprawozdanie tego banku z działalności w 1926 r. Główna charakterystyka tego sprawozdania: przy kapitale akcyjnym 4.800.000 zł. zysk wynosił 1.916.820 zł. czyli okrągło 40%, z czego akcjonarjusze otrzymują jako dywidendę i superdywidendę 12%. Jest to najwyższe oprocentowanie, jakie płaci którekolwiek towarzystwo akcyjne w Polsce, a wydobyte z artykułu tak ważnego jako środek żywności.

Bank cukrownictwa podaje, że cały zapas cukru z kampanji 1925/26, który miał do dyspozycji, wynosił 596 tysięcy ton, z czego 222 tysiące poszło na konsumcję wewnętrzną. Wynika z tego, że resztujące 374 tysiące ton poszło na wywóz — tak istotnie jest, gdyż sprawozdanie podaje, że cukier polski szedł do Anglji, Francji, Niemiec, Grecji, Algieru, Holandji itd., z czego uzyskał 8,5 miljona funtów szterlingów. Szkoda, że ze sprawozdania nie dowiadujemy się, po jakich cenach sprzedawano cukier za granicę; można jednak być pewnym, że cena eksportowa była niższa od wewnętrznej, gdyż po innej cenie nie uzyskanoby rynku zagranicznego dysponującego ciężką walutą.

Cukrownicy nie zadawalają się jednak osiągniętemi horendalnemi zyskami, lecz dążą do jeszcze większych. W tym celu bank powiększa swój kapitał akcyjny do sumy 6 miljonów zł., każąc sobie płacić za nowe akcje po 110 zł., a więc na samym interesie powiększenia kapitału zarobi 120 tysięcy złotych. Rozumie się, że akcjonarjusze banku, płacąc 10% procent ponad nominalną wartość za akcje, zechcą sobie ten wydatek „odbić" — rzecz prosta przez dalsze podrożenie cukru.

A co rząd na to? Bank jako towarzystwo akcyjne jest autonomiczny, ale cena cukru jest sprawą, w której i rząd ma coś do gadania. Ale rząd nie gada, a jeżeli zabiera głos, to z niewielkim skutkiem, jak się okazało przy obcięciu przedostatnio zadekretowanej podwyżki z 10 na 7.5 groszy na kilogramie. Dlaczego nie mieliby cukrownicy i ich bank brać, jeżeli się da? Toteż biorą.

Papież pod klątwą

—o—

W tych dniach papież zamianował administratora diecezji styryjskiej ks. dra Pawlikowskiego biskupem tej diecezji. Ta nominacja wywołała ogromne oburzenie wśród austrjackich kół kościelnych. Oświadczają one, że papież pominął przywilej arcybiskupa Salcburgu, który jedynie ma prawo mianować i zatwierdzać biskupów styryjskich. Kler austrjacki obawia się absolutyzmu papieskiego, który despotycznie pominął uroczyste prawa historyczne kleru austrjackiego. Austrjacki kler boi się, że i na przyszłość papież będzie lekceważył stare przywileje miejscowego kleru i że będzie obsadzał tłuste prebendy swymi ulubieńcami.

„Katolicka gazeta kościelna", wydawana przez profesorów wydziału teologicznego w Salcburgu, poczyna sobie najostrzej. Gazeta ta wytyka papieżowi, że zgrzeszył ciężko przeciw przywilejom nadanym arcybiskupom salcburskim przez jego poprzedników. Każdemu, kto naruszy te przywileje, grozi **kara klątwy i wykluczenia z kościoła.**

Gazeta cytuje bullę papieża Aleksandra II z 21 marca 1070, którą nadaje arcybiskupowi salcburskiemu Gabhardowi przywilej mianowania biskupów. Bullę swą kończy papież słowami: „**Jeśli jednak ktoś samowolnie naruszy ten przywilej udzielony przez nas, niech wie, że ściąga na siebie ekskomunikę apostolską i że ulega klątwie**".

W innej bulli papieskiej z 22 czerwca 1218 znajduje się potwierdzenie przywilejów arcybiskupa salcburskiego. Bulla ostrzega, że „**nikomu nie wolno naruszyć tego przywileju udzielonego przez nas, ani działać wbrew niemu**". Na końcu bulla powiada: „Jeżeliby jednak ktoś się na to odważył, **niech wie, że ściąga na siebie gniew Boga wszechmogącego i apostolskich książąt kościoła Piotra i Pawła.** Amen. Amen. Amen. Ja, Honorius, biskup najświętszy kościoła katolickiego".

Na podstawie tych dwóch bull papieskich dowodzi urzędowe pismo salcburskiego wydziału teologicznego, że obecny papież samowolnem, absolutystycznem i bezprawnem mianowaniem biskupa Pawlikowskiego ściągnął na siebie gniew Boga wszechmogącego i apostolskich książąt Piotra i Pawła, a nadto **podpadł pod klątwę i winien być wykluczony z kościoła.** To jasne!

Ciekawe, jak „ojcowie kościoła" rozwiążą ten trudny problem. Oczywiście papież nie zostanie wykluczony z kościoła, ale zarzuty podniesione przeciw niemu są usprawiedliwione...

W sprawie tej miały odgrywać dużą rolę względy polityczne. Od dawna już w kołach politycznych twierdzono, że kandydatem na stolec biskupi Styrji jest obecny kanclerz dr. Seipel, którego zdrowie jest zachwiane, tak, że będzie musiał niezadługo porzucić życie polityczne. W sferach politycznych wnioskują, że nominacja dra Pawlikowskiego jest dowodem, że papież sobie życzy, by ks. Seipel nadal był czynny w życiu politycznem. I tak to się zdarzyło, że kościół w swej trosce o sprawy świeckie zapomniał o starych prawach kościelnych!

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Obrazki z dnia



ARESZTOWANY KOMISARZ
Komisarz policji państwowej w Krakowie Szwarc, aresztowany za fałszowanie banknotów.





LOT PONAD OCEANEM
Lotnicy amerykańscy Bertaud i Chamberlen wybierający się na lot z Nowego Jorku do Paryża (Zob. nasz dzisiejszy artykuł p. t. „Zwycięzca Oceanu“).



SIR HICKS
angielski minister spraw wewnętrznych, który zarządził rewizję w sowieckiej ekspozyturze handlowej „Arcos“ w Londynie.



THEUNIS
przewodniczący międzynarodowej konferencji gospodarczej w Genewie, były minister belgijski.



MIN. F. SOKAL
jeden z delegatów polskich na międzynarodową konferencję gospodarczą w Genewie.



GENERAŁ ROZWADOWSKI
wypuszczony został na wolność 18 maja z rozkazu ministra spraw wojskowych marsz. Piłsudskiego.



KATASTROFA W AMERYCE
Dolina Missisipi — zalana wodą

Ogłupianie wsi polskiej

Przebywając w niedzielę 22 maja na wiecu w Bochni, dowiedziałem się przypadkowo, że pan poseł Kiernik we wsi Brańcice w powiecie bocheńskim urządza zjazd chłopów piastowców.

Słyszałem ostatnio wiele o panu Kierniku, o jego wiecach, o jego zdolnościach organizacyjnych, o jego znawstwie stosunków wiejskich w Małopolsce. Z ciekawości poprostu, o czem też pan dr. Kiernik, były minister spraw wewnętrznych mówi chłopom, pojechałem na ów zjazd. Po przyjeździe do wsi dowiedziałem się, że chłopi nie chcieli panu Kiernikowi udzielić lokalu na zgromadzenie, zwołał on przeto swój wiec pod gołem niebem. Pan Kiernik nie jeździ dziś po wsiach sam, ma stale przy sobie bojówkę piastowską. Kilkunastu młodzików jeżdżących za nim z odległych nieraz wsi na rowerach. Bojówka ta stale teroryzuje zgromadzenie, nie da nikomu przyjść do słowa, przeciwnikom politycznym „radzi poprostu aby ze wsi wyjeżdżali, gdyż cało nie wyjdą, jeżeli będą przemawiali na wiecu pana Kiernika“. Ale o czemże mówi pan Kiernik do chłopów? O tem że w Polsce nędza, że reformę rolną utraciły wszystkie stronnictwa w Sejmie oprócz Piastowców, że Piłsudski zrobił zamach stanu, gdyż chłop doszedł do władzy, że ile razy pan Witos chciał uszczęśliwić Polskę i kmiecia polskiego zawsze stali mu na przeszkodzie socjaliści, bądź też lewe stronnictwa włościańskie. Szczytem doprawdy demagogji pana Kiernika było powiedzenie, że dosłownie: z Polski może kilkaset zaledwie dziewcząt wyjechać do Danji na roboty, gdyż kierownikiem biura pośrednictwa pracy jest socjalista dr. Muller“.

Rozumię aż nadto ciężkie położenie Piastowców obecnie na wsi, ale przecież są pewne granice demagogji, zwłaszcza kiedy ją uprawia doktor praw, były minister Polski, mąż stanu jakim jest niewątpliwie pan dr. Kiernik. Po skończonych wywodach pana Kiernika chciałem prosić o głos, ale na trybunę wszedł wójt z Rudnika, były poseł piastowy z rezolucją, który przemówił jeszcze do zgromadzonych w ten sposób: „Mili bracia, wiemy, że Witos wiele zawinił, wiemy że wiele zawinił pan poseł Kiernik tu obecny, ale bracia darujcie jak Pan Jezus wszystkie grzechy ludziom na ziemi“, przeczytał rezolucję, za którą podniosła ręce bojówka piastowska tylko, przeciw nie chciano jej przegłosować. Pan Kiernik następnie oświadczył, że wiec zamyka. Policja oświadczyła mi, że ponieważ nie zgłosiłem wiecu do pana starosty, nie mam prawa przemówić. Oto obrazek wsi polskiej, oto demagogja ludzi, którzy chcą Polską rządzić.

Poseł Stanisław Wolicki.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ZGROMADZENIE NA PRĄDNIKU

W niedzielę 22 bm. o godz. 9'30 rano w lokalu spółdzielni na Prądniku Czerwonym odbyło się zgromadzenie dzielnicowe. Tow. Adam Ciołkosz wygłosił referat o encyklice „Rerum novarum“ i o zdradzieckiej roli chadeków w życiu robotniczem. Referatu wysłuchano z uwagą i zainteresowaniem.

WIEC PPS W BOCHNI

W niedzielę 22 maja w Bochni w sali Domu Robotniczego odbył się wiec PPS. Wielka sala Domu Robotniczego wraz z galerją nie mogła pomieścić ludzi. Tłumy uczestników stały w kurytarzach Domu Robotniczego. Tow. poseł Wolicki wygłosił referat polityczny. W obszernych wywodach tow. poseł scharakteryzował obraz stanu gospodarczego Polski, położenie klasy robotniczej. Należy nam skupić wszystkie siły, powiększyć szeregi robotnicze i chłopskie, bo czeka nas walka nieubłagana w obronie zagrożonej demokracji. W dyskusji zabierali głos miejscowi towarzysze. Uchwalono rezolucję wyrażającą pełne zaufanie CKW i ZPPS, żądającą następnie uregulowania płac robotniczych, dostosowania ich wysokości do niebywale w ostatnich czasach wzrosłej drożyzny. Górnicy bocheńscy żądają od Ministerstwa Przemysłu i Handlu odpowiedzi na wręczone memorjały w sprawach zawodowych. Od ciał partyjnych zgromadzeni zażądali wzmożenia walki o 5-przymiotnikowe prawo wyborcze do samorządów w Małopolsce, ślubując partji PPS swoją wierność i poparcie w walce o żywotne interesy klasy pracującej. Wieczorem odbyła się również w sali Domu Robotniczego konferencja tow. partyjnych, na której po referacie tow. posła Wolickiego zgromadzeni uchwalili rozpocząć energiczną agitację na rzecz PPS na wsi.

—ooo—

Zwycięzca oceanu

W piątek o 1.52 w południe lotnik amerykańsko-szwedzki Lindbergh wzbił się w powietrze na lądzie amerykańskim, przeleciał nad Atlantykiem, Irlandją, Anglią i w sobotę o 12.20 w nocy wylądował na lotnisku pod Paryżem. Lot trwał więc około 32 godzin. Pierwszy to raz udało się przelecieć z Ameryki do Europy na samolocie. Pamiętamy, że przed dwoma laty olbrzymi „Zeppelin“ przeleciał z Europy do Ameryki, ale był to olbrzym z dużą załogą i zupełnie innej konstrukcji — tu jeden człowiek na małym aparacie dokonał tego czynu, nie zrażony tragicznym losem swego poprzednika Nungessera.

Gdy na kilka lat przed wojną Bleriot przeleciał z wybrzeża francuskiego na angielskie, uważano to wtedy za olbrzymi tryumf ludzkości. Dziś takie loty uważa się za zabawkę, ale przez ocean bez lądowania, bez pomocy, jeden człowiek — to rzeczywiście tryumf umysłu ludzkiego nad żywiołem. Jazda Lindbergha odbyła się w niepomyślnych warunkach: przedewszystkiem na kilka dni przedtem była katastrofa Nungessera, potem musiał przelecieć olbrzymią przestrzeń lądową, zanim dostał się na morze, wreszcie miał aparat źle skonstruowany tak, że siedząc nie mógł widzieć, co się przed nim dzieje. Jedyną pomyślną okolicznością był towarzyszący mu wiatr z tyłu, który aparatowi nadawał większą chyżość. Jest to widocznie człowiek o stalowych nerwach, gdyż jak opowiadają — noc przed lotem spędził w kinie, potem spał dwie godziny i odrazu potem wziął się do przygotowania aparatu do odlotu.

Toteż Paryż na wieść o zbliżaniu się śmiałego lotnika szalał. Na lotnisku pod Paryżem zebrało się przeszło 100 tysięcy ludzi. Natychmiast po wylądowaniu tysiące rozentuzjazmowanych osób rzuciło się w kierunku samolotu, przerywając szeregi policji i łamiąc wszelkie zapory. Lindbergh zupełnie zdrów, jedynie wyczerpany i znużony wobec przebycia 5.500 km. w 32 godzinach wysiadł z samolotu wśród szalonej wrzawy, okrzyków i śpiewów triumfalnych. Lotnika na rękach zaniesiono do nowego portu lotniczego, gdzie złożył mu życzenia ambasador amerykański Herrick, oraz przedstawiciele rządu francuskiego. Kiedy tłum domagał się, aby Lindbergh ukazał się na balkonie, zjawił się ambasador Herrick, a lotnik zbyt znużony, ograniczył się do pokazania swego hełmu. Na widok hełmu, tłum zaczął wznosić entuzjastyczne okrzyki: Niech żyje Lindbergh, niech żyje Ameryka“. Żołnierzom udało się z trudem uchronić samolot przed rozszalałym tłumem, który pragnąc mieć jakąś pamiątkę, począł niszczyć samolot. Lindbergh potajemnie opuścił port lotniczy i udał się do Paryża. Prez. Doumergue wystosował do prezydenta Coolidge'a w imieniu Francji jak najgorętsze powinszowania z okazji raidu Lindbergha.

RADOŚĆ W AMERYCE

Agencja Reutera donosi z Nowego Jorku, iż wiadomość o przybyciu Lindbergha do Paryża wywołała tam niesłychany entuzjazm. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości z Paryża o szczęśliwem wylądowaniu, fakt ten ogłoszono w całem mieście przy pomocy ogłoszeń, ryku syren i megafonów. Z dachów drapaczy rozrzucono tak wiele ulotek, że w pewnych chwilach na ulicach miasta zrobiło się ciemno. Miasto udekorowano flagami. Tłumy gromadziły się przez cały dzień do późnych godzin przed lokalami agencyj prasowych żądne dalszych wiadomości.

* * *

Paryż, 23 maja (PAT). Wygląd lotniska trudny jest do opisania. Na ziemi leżą szczątki najrozmaitszych przedmiotów, które pozostawili manifestanci. Samolot pozostaje pod strażą. Jedynie personal portu lotniczego oraz dyrekcja lotniska mają wstęp na lotnisko. Kadłub i skrzydła aparatu Lindbergha zostały całkowicie poszarpane i zabrano na pamiątkę przez manifestantów. 10 osób, w tem dwie w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala. Służba bezpieczeństwa naprawiła żelazną barjerę wysokości 2 m., która została obalona przez manifestantów.

Paryż, 23 maja (PAT). Lindbergh obudził się o godzinie 14.30, poczem ukazał się w towarzystwie ambasadora Herricka na balkonie gmachu ambasady Stanów Zjednoczonych, powitał go rozentuzjazmowany tłum, który od rana oczekiwał przed gmachem. Lotnik przyjął przedstawicieli prasy, wobec których stwierdził, że na przestrzeni 1.500 klm. towarzyszył mu deszcz. Lotnik oświadczył, że był już pewny sukcesu, skoro zobaczył wybrzeże Irlandji i podkreślił, że podróż nad Francją była szczególnie łatwa dzięki oświetleniu całej drogi a zwłaszcza w Le Bourget, za co pragnie podziękować władzom francuskim. Następnie Lindbergh wyraził się z najwyższem uznaniem o lotnikach Nungesserze i Colim i oświadczył, że jest rzeczą możliwą, iż zostali oni uniesieni przez górę lodową, na którą mogli się opuścić. O godzinie 17.15 Lindbergh zdołał połączyć się telefonicznie ze swą matką w St. Louis, poczem w towarzystwie ambasadora Herricka złożył wizytę matce Nungessera. Lindbergh przypomniał matce Nungessera, że znał jej syna w Nowym Jorku, poczem w imieniu narodu amerykańskiego wyraził ubolewanie, że poszukiwania zaginionych lotników pozostały dotychczas bezowocne.

Przegląd prasy

—o—

Co chadecja zrobiła przez 35 lat? Nic. — Herszt faszystów w szpitalu warjatów. — Zamknięcie fabryki bomb.

„Głos Narodu“ ośmset bitych wierszy, nudnych jak flaki z olejem, poświęcił 36 rocznicy wydania encykliki „Rerum Novarum“. Senator Makarewicz udowadnia, że cała działalność Mussoliniego wypływa z ducha tej encykliki. To jedyny owoc nauk „Rerum Novarum“. A poza tem?

> **W roku 1927 jesteśmy z kwestją społeczną tam, gdzie ją postawił przed 36 laty Leon XIII...**

Czyli, że przez 35 lat chadecja nic nie zrobiła, a dodajemy, że nawet przez 350 lat nic zrobić nie potrafi „z kwestją społeczną“.

* * *

„Czas“ donosi o nowych okazach z menażerji faszystowskiej.

> Od pewnego czasu na terenie województwa wileńskiego i nowogrodzkiego po okolicznych dworach i osiedlach zbierano składki na organizację faszyzmu w Polsce. Kwestujący występowali w imieniu delegatury stronnictw faszystów polskich na kresy wschodnie. Osobnicy ci na otrzymywane sumy wydawali pokwitowania z nagłówkiem „Dyrektorjat stronnictw faszystów polskich“. Obecnie władze państwowe przytrzymały jednego z tych osobników niejakiego Januszkiewicza, u którego znaleziono legitymacje i kwitarjusz, opiewający na kilka tysięcy złotych, zebranych ze składek. Jak wynika z zapisków, składki te dawali przeważnie księża i okoliczni ziemianie, oczywiście w dobrej wierze. Jak wiadomo, przed kilku miesiącami powstała w Warszawie fikcyjna organizacja faszystowska, której twórcą był niejaki Starzyński, — obecnie od 3 miesięcy znajdujący się w domu obłąkanych.

Jasno i wyraźnie mamy tu powiedziane: faszyzm popierają w Polsce księża i obszarnicy, a faszyści to warjaci.

* * *

Jednych faszystów zamyka się do szpitala warjatów; to ci mniej szkodliwi. Innych do kryminału; to niebezpieczni spiskowcy i bombiarze — „narodowi strażacy“. Minister spraw wewnętrznych widział się zmuszony zlikwidować ich organizację. Motywy decyzji rządu podaje „Głos Prawdy“.

> P. minister spraw wewnętrznych zamknął na całym obszarze Rzeczypospolitej Stowarzyszenie pod nazwą „Straż Narodowa“ ze względu na jej działalność, zagrażającą spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu. Stowarzyszenie to przekroczyło w swojej działalności ramy, zakreślone przez statut. Przeprowadzona w lokalu tego stowarzyszenia rewizja wykazała, iż w kasie ogniotrwałej zarządu głównego „Straży Narodowej“ przechowywano granaty ręczne typu t. zw. ofensywnego z zapalnikami i broń, a w pomieszczeniach „Straży Narodowej“ materjały wybuchowe, materjały chemiczne służące do wyrobu t. zw. bomb łzawiących, oraz gotowe do użycia tego rodzaju bomby. Poza tem organizowano w „Straży Narodowej“ ugrupowania bojowe, których zakonspirowana działalność prowadziła do zakłócania spokoju i ładu, oraz bezpieczeństwa publicznego.
>
> Przeciwdziałanie czynne wystąpieniom antypaństwowym należy wyłącznie do zadań władz państwowych. Organizacje w rodzaju „Straży Narodowej“ mogą prowadzić akcję propagandową dla zabezpieczenia państwa przed anarchją, szerzoną przez żywioły destrukcyjne, — ale prowadzenie czynnej walki z rzekomo dziś grożącą anarchją i gromadzenie pod pretekstem tej walki broni i materjałów wybuchowych musiały być uznane za **szerzenie właśnie przez to stowarzyszenie anarchji** i doprowadziło do zamknięcia „Straży Narodowej“ jako zagrażającej bezpieczeństwu publicznemu.

Rząd postąpił bardzo rozsądnie i należy mu się za to uznanie. Należy jednak być nadal na baczności, bo spiskowcy napewno nie zrezygnują ze swej działalności i będą ją usiłowali wznowić pod zmienioną firmą lub konspiracyjnie.

UWAGI

—o—

Kamienicznicy ozdobą chadeckiego pochodu

„Głos Narodu“ ogromnie wziął do serca koncept z niedawno granej u nas farsy amerykańskiej na temat jaj: kurze dlatego są tak pokupne, że kura rozwijać umie reklamę i po każdem zniesieniu jaja gdacze krzykliwie i natarczywie... Więc spróbował iść za tym wzorem. Przedstawiwszy w szumnych wyrazach swój pochód, w którym popisuje się uczestnictwem delegacji stow. właścicieli realności, delegacji Kongregacji kupieckiej, Sodalicji rękodzielników i przemysłowców, Stow. św. Zyty, Stow. św. Julji i t. d. a nawet udziałem Kasy pogrzebowej Krakus — dodaje:

> „Tu i ówdzie przystawali „towarzysze“ i z przygnębieniem porównywali ten pochód z socjalistyczną demonstracją 1-majową.“

W nieumiarkowaniu samoreklamiarskiem „Głos Narodu“ zapomniał, jakie stworzenie miał naśladować i popadł aż w zaślepienie owej żaby, która się tak nadymała, że ją to wkońcu przyprawiło o zgubę...

Jeżeli ktoś z naszych towarzyszów przyglądał się chadeckiemu popisowi, to napewno nie z przygnębieniem, lecz z politowaniem nad taką manifestacją jak pochód rzekomo-robotniczy, którego jeden z przednich szeregów tworzyli... kamienicznicy.

—ooo—

Strażacy narodowi

DWA REWOLWERY I SZEŚĆ GRANATÓW RĘCZNYCH

Sokół, Narodowa Organizacja Kobiet, Liga Obrony Moralności Publicznej, Młodzież wszechpolska i Chrześcijański związek zawodowy sprzedawców ulicznych ogłosiły odezwę, protestującą przeciw aresztowaniu bombiarzy ze Straży Narodowej.

Powodów do oburzenia jest sporo. Przedewszystkiem jak stwierdza „Warszawianka“,

> ...dotychczas na wiecach przedwyborczych KOPS zapewniali ład i obronę przed rozbiciem przedewszystkiem członkowie Straży Narodowej

Czyli, że gdy na takim wiecu znalazł się przeciwnik kopsaciny, bohaterscy strażacy dawali mu pałką w łeb.

Poza tem — dowodzi „Dwugroszówka“ —

> ...celem tej organizacji jest walka z komunizmem i anarchją, w działalności swojej posiada już ona chlubne karty. „Straż Narodowa“ zwalczała czynnie komunistów w lubelszczyźnie, w Zagłębiu Dąbrowskiem, w Wilnie, w Warszawie.

Straż Narodowa rozbijała także pochody majowe żydowskich socjalistów i „Bundu“ w Wilnie i Lublinie.

Malutka uwaga: Do walki z komunizmem powołane są **władze państwowe i policja**, a nie bojówki endeckie. Rząd, któryby pozwolił na tworzenie bojówek endeckich do walki z komunizmem, musiałby zgodzić się także na bojówki komunistów... do walki z chjeną.

Straż Narodowa nie składała się bynajmniej z niewiniątek, prowadzących „ideową“ walkę z „komunistami i anarchją“. Cała bez wyjątku prasa chjeńska przyznała, że w lokalu Straży znaleziono **dwa rewolwery i laboratorjum bomb łzawiących**, a Nowaczyński w „Gazecie Porannej“ dodaje, że **było tam także sześć granatów ręcznych.**

„Tylko“ dwa rewolwery i sześć granatów!

A wszakże jeden rewolwer wystarczył, by zabić **pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej** i niemal wtrącić państwo w zamęt wojny domowej.

Dlatego nawet te dwa rewolwery i sześć granatów należało odebrać „strażakom narodowym“, a ich samych przechować skrzętnie — za kratą.

Nieostrożnie odsłonił swe karty p. Czesław Mączyński strażacki wódz, w wywiadzie z „Warszawianką“. **Powołał się on na listopad 1923 roku w Krakowie**, kiedy to rządowi i armji zabrakło pomocy cywilnej dla „uśmierzenia buntu“ robotników. Nie było wtedy Straży Narodowej!...

Teraz wiemy dokładnie: **Chodzi o walkę zbrojną chjeny przeciw klasie robotniczej.** Innemi słowy: maleńka próba zapoczątkowania faszyzmu na wzór włoski.

No ale panowie spiskowcy nie znaleźli zrozumienia u rządu. Staną przed sądem. Grozi im sześć lat więzienia. Stracą trochę odwagi.

I wogóle: **odwagą należało się popisywać w maju 1926 roku.** Wtedy była sposobność. Dziś już zapóźno.

Tow. D. Salamander

We Lwowie zmarł nagle na udar serca w piątek 20 maja wieczorem tow. Dawid Salamander, dyrektor lwowskiej Kasy chorych, przeżywszy lat niespełna 56. Tow. Salamander należał do zmniejszającego się już coraz bardziej grona tych ludzi, którzy byli członkami i działaczami partji socjalno-demokratycznej w Galicji od pierwszych jej początków. Handlowiec z zawodu, tow. Salamander już jako 18-letni młodzieniec stał się socjalistą i poświęcił się agitacji wśród robotników żydowskich i organizowaniu handlowców we Lwowie, gdzie przez całe życie działał. Już w 1893 wydał on broszurę agitacyjną w żargonie żydowskim pt. „Gorzki chleb“, której wielka ilość żydowskich robotników zawdzięczała uświadomienie socjalistyczne. Następnie współdziałał z nieboszczykiem tow. Joachimem Fraenklem i z tow. drem Maksymiljanem Zetterbaumem w wydawaniu żargonowych pism socjalistycznych „Der Arbeiter“ i „Jüdische Volkszeitung“. Zaznaczyć należy, że wtedy jeszcze słychu nie było o syonizmie, kiedy socjaliści już wydawali żargonową literaturę dla proletarjatu żydowskiego. Tow. Salamander był zawsze jednym z najgorliwszych działaczów w tej dziedzinie i od początku należał do stworzonego w łonie polskiej partji socjalno-demokratycznej komitetu dla agitacji wśród robotników żydowskich, przez cały czas istnienia tego komitetu, t. j. przez lat kilkanaście. W dziedzinie organizacji zawodowej położył tow. Salamander wielkie zasługi, stwarzając wraz z nieboszczykiem tow. Filipem Besenem organizację zawodową pomocników handlowych we Lwowie.

Odznaczał się tow. Salamander prawością charakteru i entuzjastycznem, bezinteresownem oddaniem się sprawie socjalistycznej. Żydowski ruch robotniczy we Lwowie i w Małopolsce wschodniej w dużym stopniu zawdzięcza swój rozwój niestrudzonej pracy tow. Salamandra, który, co podkreślić trzeba, nigdy nie uległ prądowi nacjonalizmu żydowskiego, oparł się wpływowi Bundu i pozostał wierny polskiej partji socjalistycznej.

Od lat 34 był urzędnikiem lwowskiej Kasy chorych i to ogromnie pożytecznym. Gdy śp. tow. Józef Hudec był jej dyrektorem, tow. Salamander był jego prawą ręką. Po śmierci tow. Hudeca, zachował tow. Salamander to stanowisko u boku następnego dyrektora tow. Juljana Obirka, a gdy ten został wybrany wiceprezydentem miasta Lwowa, tow. Dawid Salamander objął po nim dyrekcję Kasy chorych. Na tym posterunku dokonał tow. Salamander rozbudowy tej Kasy w myśl nowej ustawy o kasach chorych i przeobraził ją w ogromną nowoczesną instytucję ubezpieczenia społecznego. Zarazem zasiadał on w lwowskiej Radzie miejskiej z ramienia PPS.

Przedwczesny zgon dzielnego, prawego, doświadczonego i wielce zasłużonego towarzysza wywołał głęboki żal w polskiej partji socjalistycznej, w pierwszym rzędzie wśród robotników lwowskich. Pogrzeb tow. Salamandra odbył się w niedzielę; olbrzymie tłumy odprowadziły jego trumnę na cmentarz żydowski. E. H.

Wiadomości polityczne

KONGRES SOCJALNEJ DEMOKRACJI W NIEMCZECH

W niedzielę rozpoczął się w Kilonji kongres doroczny partji socjalistycznej. Przed otwarciem kongresu odbyło się zgromadzenie pod gołem niebem, na którem wygłosił przemówienie prezes Reichstagu Löbe oraz najwybitniejsi przywódcy partji socjalistycznej. Obecny kongres ma doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju polityki wewnętrznej w Niemczech, kongres bowiem ma zadecydować, czy stronnictwo socjalistyczne przejdzie do zdecydowanej opozycji, podkreślając przedewszystkiem zagadnienia społeczne, czy też pozostawi nadal możliwość zawierania koalicji ze stronnictwami mieszczańskiemi. PPS reprezentuje na kongresie tow. poseł Czapiński.

ROKOWANIA WŁOSKO - JUGOSŁOWIAŃSKIE

Minister spraw zagranicznych Marinkovic miał 21 bm. dłuższą konferencję z posłem włoskim Bodrero, poczem wyjechał do króla, który bawi w miejscowości kąpielowej Vrnjecka Banjo. W kołach politycznych sądzą, że konferencja ta stoi w związku z zapowiedzianemi rokowaniami między Włochami a Jugosławją i że rokowania rozpoczną się w przyszłym tygodniu w Rzymie między posłem jugosłowiańskim Hakiczem a Mussolinim. Pod stawą rokowań mają być podobno propozycje angielskie, według których Jugosławia zaratyfikuje konwencję w Nettuno, podczas gdy Włochy dadzą autentyczną interpretację drugiemu punktowi traktatu w Tiranie, zawartego z Albanją.

Z dnia

JEDYNY RATUNEK — KRÓL

Franciszek Raciborski, „pan na pewnej części dóbr sokalskich“ wynajął we Lwowie auto nr. 8185 i kazał się zawieść do stajen wyścigowych przy ul. Janowskiej. Przyjechawszy na miejsce p. R. tonem rozkazującym polecił szoferowi, by na niego zaczekał. Szofer jednak oświadczył, że nie może spełnić życzenia, gdyż ma wóz na tę godzinę zamówiony przez kogo innego i musi zaraz odjechać. Wówczas p. R. wpadł w „szlachecką pasję“ i huknąwszy na szofera **„musisz zaczekać, gdyż inaczej zawołam parobków by ci wlepili 10 buków, tak jak to się u mnie na wsi robi“**, wspominał błogie czasy pańszczyźniane i po szlachecku trzepnąwszy biednego szofera „na odlew“ myśl przemienił w czyn. Szofer jednakże nie uląkł się jaśnie pańskiego „rozmachu“ i wezwał pomocy policji, która wytłómaczyła p. R., że szofer ma rację i za świadczenie jego należy natychmiast zapłacić.

Sprawa zakończy się w sądzie, gdzie pana Raciborskiego pouczą, jak się ma zachowywać.

Oto przykre czasy: nawet nie wolno szoferowi dać „po mordzie“. I jest tu porządek w tej Polsce? Jedyna rada — **król**. Wtedy wszystko wróci na swoje miejsca. Pan Raciborski będzie walił szoferów „w mordę“, a król będzie walił w mordę panów Raciborskich. Tylko króla nie będzie wolno bić, ale trudno, pomazańcy z łaski bożej są nietykalni.

Naszem zdaniem szofer auta nr. 8185 zachował się niewłaściwie. Powinien był z miejsca oddać panu dziedzicowi to, co sam dostał.

Z SALI SĄDOWEJ

„MAŁPI PROCES“ W PSZCZYNIE ZAKOŃCZYŁ SIĘ PO LUDZKU

Onegdaj odbył się przed sądem ławniczym w Pszczynie „małpi proces“. P. Dyndowicz, kierownik szkoły, czuł się dotknięty zarzutami, jakie mu stawiano w związku z jego wykładem w szkole na temat teorji Darwina i zaskarżył do sądu p. Pascha, który miał rozgłaszać o nim niepochlebne wersje.

Sąd ławniczy rozpatrywał onegdaj tę sprawę. Po trzygodzinnej rozprawie skazano p. Pascha na 100 zł. grzywny za rozgłaszanie plotek. Zainteresowanie sprawą było bardzo duże — chociaż nie tak wielkie jak w czasie „małpiego procesu“ w Dayton.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„ZNAK NA DRZWIACH“**, sztuka w 3 aktach z prologiem Chauninga Pollocka

Tym, co jeszcze nie byli na „Znaku na drzwiach“, a zamierzają na tę sztukę pójść do teatru, całą przyjemność zepsułby zgoła niepotrzebnie recenzent, któryby im z góry treść tej sztuki opowiedział. Jest to bowiem sensacyjna „bomba“ kryminalna, której cała wartość polega na wzniecaniu i stopniowaniu zaciekawienia u publiczności i utrzymaniu jej we wzmagającem się napięciu przez cały czas, tak że z zapartym oddechem aż do końca czeka rozwiązania powikłanej sytuacji, bardziej rozgorączkowana niż w kinie przy filmach tego rodzaju. Nie opowiem tedy treści, aby nie osłabić wrażenia tym, którzy na tę sztukę pójdą, a zaznaczę tylko, że rzecz jest bardzo zręcznie i efektownie zbudowana i daje pole do popisu aktorom. Zwłaszcza rola główna Anny Regan jest w całem tego słowa znaczeniu popisową i talent pani Wernicz miał w niej sposobność zajaśnieć w całej pełni szczerości, siły dramatycznej, psychologicznego mistrzostwa i suggestywności porywającej. W roli Franka Devereux stworzył p. Socha świetnie ujętą postać cynicznego uwodziciela, silnie działającą na nerwy publiczności. P. Kułakowski, jako Lalo Regan, dał pełen tężyzny typ Amerykanina. Uznanie należy się też p. Karczewskiemu za bardzo zajmującą figurę prokuratora. Z mniejszych ról dobrze wywiązali się p. Kossocka, pp. Szymborski, Turski, Kustowski itd. Od czasu „Kobiety, która zabiła“ nie było w tym gmachu tak efektownej sztuki, jak „Znak na drzwiach“. E. H.

KRONIKA

Kraków, 24 maja.

Likwidacja „Straży Narodowej“ w Krakowie

Na skutek zarządzenia ministra spraw wewnętrznych, krakowskie władze bezpieczeństwa wydały w niedzielę krakowskiej „Straży Narodowej“ nakaz zlikwidowania swej organizacji. Prezesem krakowskiej organizacji „Straży Narodowej“ jest p. K. H. Rostworowski.

—ooo—

Prezydent Rzeczypospolitej przyjeżdża do Tarnowa

W niedzielę dnia 29 bm. ma przyjechać do Tarnowa prezydent Rzeczypospolitej Mościcki, celem wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru 16 pp. Prezydent zabawi w Tarnowie kilka godzin, poczem nie zatrzymując się w Krakowie, odjedzie do Warszawy.

—ooo—

B. PREMJER DR. ALEKS. SKRZYŃSKI przybył wczoraj do Krakowa.

PREZYDENT MIASTA LWOWA Józef Neuman przybył do Krakowa i zabawi u nas dwa dni.

WARSZAWSCY INŻYNIEROWIE KOLEJOWI W KRAKOWIE. Wczoraj przyjechało do Krakowa kilkunastu inżynierów kolejowych z Warszawy na zjazd, który odbędzie się w gmachu dyrekcji kolejowej.

PODOFICERSKA WYCIECZKA Z POZNANIA, t. zw. kulturalno-oświatowa grupa, przybywa do Krakowa dnia 25 bm. Wycieczka złożona z kilkudziesięciu podoficerów zabawi w Krakowie do 27 bm. W tym dniu uda się wycieczka do Zakopanego, a dnia 30 bm. odjedzie do Poznania.

WYCIECZKA AKADEMIKÓW-SOCJALISTÓW Z ŁOTWY bawić będzie w Krakowie dnia 9-go czerwca. Wycieczka liczy 29 osób, w tem 13 kobiet; zwiedzi Wilno, Warszawę, Katowice, Kraków, Tatry i powróci przez Gdańsk. Towarzysze łotewscy będą gośćmi Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

ŚWIĘTO 20 PUŁKU. W dniu 26 bm. jako w siódmą rocznicę pamiętnych i słynnych walk pułku na froncie bolszewickim w rejonie wsi Swatki, Zamosie, Martjonowo (koło Głębokiego) obchodzi 20 p. piechoty, Ziemi Krakowskiej, swe święto pułkowe. Dzień ten pamiętnym był, jest i będzie na zawsze dla walecznego pułku, jako dzień ciężkich walk na rubieżach wschodnich Rzeczypospolitej w obronie granic Ojczyzny przed nacierającym okrutnym i odwiecznym naszym wrogiem. W dniu tym żołnierze 20 p. p. Ziemi Krakowskiej szli naprzód odważnie, mężnie, z zaparciem się siebie, nie skąpiąc trudów, potu i krwi rodzimej, by w ofierze dla dobra i przyszłości ukochanej Ojczyzny złożyć dobrowolnie i bez szemrania to, co ma najdroższego, swe młode życie. W dniu tym, tak dla pułku uroczystym i podniosłym, niech każdy z nas pospieszy do naszych zuchów krakowskich, by przynajmniej choć swą obecnością uczcić pamięć poległych bohaterów oraz zaświadczyć swą miłość i cześć dla naszych kochanych żołnierzyków a społeczeństwo polskie, w pierwszej zaś linji Grodu Podwawelskiego wie dobrze, że ma w nich swych obrońców pewnych, doskonale wyszkolonych, karnych, posłusznych, na których liczyć i którym zaufać zawsze może. Niech żyje 20 pułk piechoty Ziemi Krakowskiej.

O RÓWNORZĘDNOŚĆ STUDJUM PEDAGOGICZNEGO. W piątek 20 bm. odbył się w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego wiec byłych i obecnych słuchaczy studjum pedagogicznego, zwołany przez Koło pedagogiczne UUJ, przy szczelnie zapełnionej sali. Zebrani uchwalili przez aklamację po nader ożywionej dyskusji rezolucję następującej treści: Obecni i byli członkowie studjum pedagogicznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, zebrani na wiecu dnia 20 maja 1927 uchwalają zwrócić się do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie uznania odbytych i mających się odbyć egzaminów ze studjum za równorzędne z częścią pedagogiczną państwowego egzaminu nauczycielskiego, ponieważ: 1) materjał naukowy studjum odpowiada niemal w zupełności materjałowi, wymaganemu przy części pedagogicznej państwowego egzaminu nauczycielskiego, a egzaminatorami są ciż sami pp. profesorowie, którzy egzaminują przy państwowym egzaminie nauczycielskim. 2) owocność pracy uczących, którzy ten egzamin zdali, okazała się równą pracy nauczycieli, mających część pedagogiczną państwowego egzaminu nauczycielskiego.

Krypta na Wawelu, w której spoczną zwłoki Słowackiego

Od szeregu dni odbywają się roboty około wybudowania krypty w podziemiach katedry na Wawelu, w której spoczną śmiertelne szczątki wielkiego Wieszcza Juljusza Słowackiego.

Krypta Słowackiego jest przedłużeniem krypty Mickiewicza. Nową część uzyskano przez zburzenie prowizorycznej ścianki, postawionej w czasie sprowadzenia zwłok Mickiewicza. Wnętrze obu krypt gruntownie już odrestaurowano, a sklepienie i ściany otrzymały nową wyprawę. Wzdłuż krypt poprowadzono kamienny fryz na wysokości 1 metra; ściana poniżej fryzu będzie **wyłożona jasnym marmurem kieleckim.** Również posadzka będzie wyłożona kwadratowemi płytami białemi i czarnemi **z marmuru belgijskiego i kararyjskiego** o boku 30 cm. W środku krypty stanie na dwóch stopniach, wybudowanych z czarnego marmuru krzeszowickiego, **sarkofag marmurowy, długi na 2,5 m., szeroki na 80 cm., z płyt grubych na 12 cm.** Na wierzchu sarkofagu będzie wykuty krzyż, a na dwóch krótszych bokach sarkofagu znajdą się wieńce-płaskorzeźby, kute w srebrnej blasze. W środku jednego wieńca zostanie wyryty napis: Juljusz Słowacki, w środku drugiego daty urodzenia i śmierci. Lampa kuta w żelazie, która obecnie wisi nad grobowcem Mickiewicza, będzie usunięta, natomiast **ze środka sklepienia obu krypt zostanie spuszczona alabastrowa czasza na srebrnych łańcuchach. Ołtarzyk z mozaiką Matki Boskiej Ostrobramskiej,** który dotąd znajdował się w środku ścianki działowej, zostanie **przeniesiony do specjalnej nyży, wykutej w bocznej ścianie między sarkofagami.** Sarkofag wykonuje firma Braci Trembeckich, zaś srebrne kute części p. Henryk Waldyn w Krakowie. Budowa sarkofagu będzie bardzo pojedyncza o płaskich powierzchniach w formie prostopadłościanu. Marmur sarkofagu będzie czarny, polerowany.

Obecnie roboty murarskie są już na ukończeniu; obsuszanie wyprawy odbywa się w godzinach poza-roboczych przy pomocy piecyków koksowych. Również zaprowadzono już instalacje elektryczne, a przewody przeciągnięto.

Ogólne koszta, związane z urządzeniem krypty i wykonaniem sarkofagu wyniosą **22.000 zł.** Na cele restauracji, obywatelski Komitet sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju, wyasygnował naraze **10.000 zł.** Rektor Bohusz, który projektuje grobowiec, przypuszcza, że dzięki temu, iż odłamy marmuru były przygotowane i czekały tylko obrobienia — krypta przy pospiesznem prowadzeniu robót, będzie mogła być gotowa na swój czas.

—ooo—

WYCIECZKA T-WA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO DO FINLANDJI, ŁOTWY I ESTONJI. Zarząd główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego urządza pod kierownictwem tow. posła Kazimierza Czapińskiego wycieczkę do Finlandji, Łotwy i Estonji. Wycieczka trwać będzie 10—11 dni; zwiedzi Rygę, Tallin (Kowel), Helsingfors, pozna wieś Estonji i Finlandji. Wyjazd z Warszawy nastąpi dnia 1 lipca. Koszty ogólne wyniosą 200 zł. od osoby. Zgłoszenia na wycieczkę do dnia 10 czerwca, pierwszeństwo mają członkowie TUR i bratnich organizacyj. W tym terminie wpłacać należy 50 zł. tytułem zaliczki, resztę do dnia 15 czerwca. Szczegółowych informacyj udziela sekretarjat generalny TUR, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, dom ZZK.

KONCERT POPULARNY ORKIESTRY ROBOTNICZEJ. W niedzielę w południe odbył się przed budynkiem Kasy chorych koncert popularny orkiestry robotniczej. Licznie zebrani robotnicy wysłuchali z przyjemnością produkcyj ulubionego już zespołu. Byłoby pożądanem, by takie koncerty popularne odbywały się jak najczęściej, o ile możności w każdą niedzielę i święto.

TRAFIŁ, JAK KULĄ W PŁOT. Czuma w swym „Proletarjuszu“ gniewa się na „Naprzód“, że oceniliśmy 1-majowy wiec czumowców w Krakowie na około 400 ludzi. Za to chwali Czuma inną, bardziej rewolucyjną i robotniczą gazetę — „Kurjerka“, który „przyznał“, że czumowców było ponad 600. O co właściwie chodzi Czumie, nie rozumiemy, gdyż „Naprzód“ **ani słówkiem** nie pisał o tegorocznym obchodzie majowym Dżumy i Drobnera. Czepia się nas Czuma jak pijany latarni; zdaje się ,że po pijanemu czytuje gazety. Ale teraz przynajmniej czumowcy wiedzą, że co „Kurjerek“ to nie „Naprzód“. O, Kurjer to doskonała gazeta, w sam raz dla czumowców.

Z DZIEDZINY OPIEKI NAD ZABYTKAMI. W dn. 19 bm. odbyło się posiedzenie okręgowej komisji konserwatorskiej pod przewodnictwem p. wojewody L. Darowskiego. Konserwator Dr. Szydłowski przedstawił zniszczenie, jakiemu uległ zamek w Wiśniczu, jeden z najcenniejszych zabytków świeckiego budownictwa. Runęła część zachodniej ściany zamku na szerokości kilkunastu metrów, a w całej wysokości od spodu do dachu włącznie. Przyległa baszta okrągła jest zagrożona. Województwo zwróciło się z apelem do rodziny ks. Lubomirskich, właścicieli zamku o podjęcie rekonstrukcji zwalonej ściany i umocnienie baszty. Zaakceptowano projekt powiększenia drewnianego kościoła w Grywałdzie, opracowany przez arch. Z. Gawlika. Rozpatrywano program restauracji kościołów w Zatorze i Proszowicach. Zgodzono się na rozbiórkę ruin pałacu w Zawadzie, budowanego w pierwszej połowie XIX wieku. Komisja wypowiedziała ujemną opinję o witrażach projektowanych dla gotyckiej zabytkowej części kościoła w Szczepanowie. Omawiano sprawę wykopu, odsłaniającego fundamenty przy prezbyterjum kościoła Marjackiego w Krakowie.

WYPADEK U STOKU GÓRY BIELAŃSKIEJ. — Dnia 21 bm. o godzinie 19 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Zygmunt Ziemiański, uczeń gimnazjalny i Marja Ciesielska, lat 21. Mianowicie Ziemiański wiózł na swym rowerze Ciesielską, z którą zjeżdżał drogą z góry Bielańskiej. W czasie jazdy oboje wywrócili się. Ciesielska doznała złamania lewego obojczyka i licznych kontuzyj. Ziemiański zaś odniósł licznych obrażeń cielesnych. Zawezwane pogotowie ratunkowe, po zaopatrzeniu obydwojga, odwiozło Ciesielską do szpitala. Ziemiańskiego pozostawiono opiece domowej.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM zażyła znaczną ilość „aga“, preparatu do czyszczenia skóry, Wiktorja Dziegdziarz, robotnica fabryki obuwia w Podgórzu. Lekarz pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala. Powodem zamachu samobójczego, nieznane rodzinne.

SPRAWCA PRZEJECHANIA MILCÓWNEJ — ARESZTOWANY. Aresztowano Jana Boligłowę, lat 23, szofera kierownika auta Nr. 6341 pod zarzutem przejechania autem w dniu 21 bm. w ul. Starowiślnej Eriki Milcówney, lat 12. Boligłowę odstawiono do sądu.

WPADŁ DO DOŁU KLOACZNEGO. — Antoni Lenarach, lat 30, bez stałego miejsca zamieszkania, będąc w stanie nietrzeźwym, wpadł do dołu kloacznego przy ul. Płaszowskiej 18. Po wydobyciu Lenaracha z dołu, przewiozło go pogotowie ratunkowe do szpitala.

TRZY ZĘBY ZAMIAST BILETU WSTĘPU NA MECZ. Aresztowano Ciela Laufera, lat 24, który usiłował wejść bez biletu na boisko „Makkabi“. — Gdy stojący przy wejściu bileter Zuckerman Natan nie chciał go puścić, rzucił się na niego i uderzył go w twarz pięścią, wybijając mu trzy zęby.

ZWYRODNIALI OPRYSZKI. Aresztowano Florczyka Henryka, lat 28, Susuła Józefa, lat 39, Susuła Marjana, lat 37, Susuła Tomasza, lat 29, Dudziaka Adama, lat 32 i Borkowskiego Leona, lat 39, jako sprawców napadu dokonanego dnia 21 bm. na powracające z pracy do Pychowic Józefę i Stanisławę Dąbrowskie. Chcieli oni zniewolić dziewczyny, a gdy napadnięte broniły się, pobili je tak dotkliwie, że zabrało je pogotowie ratunkowe do szpitala. Wszystkich aresztowanych odstawiono do sądu okręgowego karnego w Krakowie.

—ooo—

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Dziś we wtorek zwyczajne walne zgromadzenie członków klubu w lokalu Rynek główny 32, II piętro. W razie braku kompletu odbędzie się walne zgromadzenie w godzinę potem tego samego dnia bez względu na ilość obecnych.

TOWARZYSTWO NEUROLOGICZNE. Dnia 24 maja br. o godzinie 8 wieczorem, odbędzie się w Klinice neurologiczno-psychjatrycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego posiedzenie Towarzystwa neurologicznego z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia. Demonstracje; 2) Dr. Neugebauer: „Preparaty mózgu“; 3) Dr. Rost: „Niejasny przypadek diagnostyczny; 4) Dr. Wander: „Przypadek diplegii facialis; 5) Dr. Łuka: „Przypadek zaburzeń psychicznych w przebiegu chorea minor“; — 6) Dr. Chłopicki: „Przypadek podniecenia psychoruchowego w przebiegu encephal. epidemica“ i przypadek „neurofibromatosis multiplex“; 7) Referat Dra Medyńskiego: „Konstytucja a wydzielanie wewnętrzne“.

ZJAZD NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH odbędzie się w Krakowie w niedzielę 5 czerwca o godzinie 9 rano w sali Kopernika Uniw. Jag. Otwarcie obrad o godzinie 9 rano. Porządek dzienny obejmuje następujące sprawy: pokrzywdzenie niższych funkcjonarjuszów państwowych przy zaszeregowaniu, emerytur, umundurowania i zniesienia dopłat 25 procent, wynagrodzenia za nadliczbowe godziny pracy, stabilizacji służby stałej i prowizorycznej, mieszkań i podwyższania diet dla organów wykonawczych. Wszyscy niżsi funkcjonarjusze państwowi proszeni są o wzięcie udziału w zjeździe, korespondencja pod adresem: Cyryl Onyszkiewicz, Kraków, ul. Krowoderska 5.

OBÓZ LETNI POLSKIEJ YMCA. Z dniem 31 maja kończą się zapisy na pierwszy okres (lipiec) do obozu letniego polskiej YMCA. Pozostało już niewiele miejsc. Na drugi okres (sierpień) zapisy trwać będą dłużej. — Wszelkie informacje codziennie od godziny 9 rano do 9 wieczór w polskiej YMCA, ul. Krowoderska 8, telefon 24-36.

PO KONCERCIE-RAUCIE NA RZECZ NIEWIDOMYCH. W sobotę 21 bm., odbył się w salach Starego Teatru koncert-raut, z którego dochód przeznaczony jest na budowę warsztatów pracy i internatu dla ociemniałych. Pomimo starań organizatorów, którzy wszystko zrobili, aby gościom uprzyjemnić zabawę, raut ten poprostu **nie udał się.** A nie udał się wskutek najmniej spodziewanej przyczyny — braku gości. Nieliczna garść zebranych czuła się nieswojo i pomimo wysiłków zespołu artystów, którzy starali się wnieść nastrój wesoły, raut skończył się bardzo wcześnie. Jak nas informują organizatorzy, rozesłane było około 3000 biletów-zaproszeń, z których zwrócono tylko 1287, a więc pozostało około 1700, osób z których jedni w znacznej ilości zapłacili przed rautem, zaś pozostali wobec niezwrócenia biletów obowiązani są do zapłacenia za nie. Zjednoczenie Pracowników Niewidomych zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich tych, którzy nie zwrócili przesłanych biletów na raut, o łaskawe uregulowanie należności w biurze Zjednoczenia Pracowników Niewidomych przy ul. Warszawskiej 15—17. Biuro czynne od godziny 10 do 12 w południe i od 3—5 popołudniu.

PIERWSZY W POLSCE KONKURS JEDWABNICZY. Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku (pod Warszawą) organizuje w roku bieżącym pierwszy konkurs na najlepiej wyhodowane oprzędy jedwabne. W konkursie mogą przyjmować udział wszyscy hodujący w roku bieżącym jedwabniki w ilości począwszy od 5 gramów jajeczek. Za najlepiej i najstaranniej wyhodowane oprzędy jedwabne przeznacza Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza szereg nagród w postaci materji jedwabnej i sadzonej morwy, prócz tego spodziewane są odznaczenia i nagrody ministerstwa rolnictwa, ministerstwa przemysłu i handlu oraz centralnych organizacyj rolniczych. Rozstrzygnięcie konkursu odbędzie się na jesieni i będzie połączone z pokazem rezultatów poszczególnych hodowli jedwabników, oraz z przedstawieniem ogólnych wyników kampanji hodowlanej w 1927 roku. Również przewidywany jest konkurs dla małych, amatorskich hodowli i próbnych. Jednocześnie przypomina się tym wszystkim, którzy posiadają drzewa morwowe, ażeby wykorzystali je tej wiosny, hodując jedwabniki. Jajeczka jedwabników i podręcznik H. i St. Witaczków „O hodowli jedwabników i morwy“ dostarcza Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku (pod Warszawą). Stacja ta zapewnia również hodowcom korzystny zbyt wyhodowanych oprzędów.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek poraz trzeci sensacyjna nowość Channing Pollocka „Znak na drzwiach“ w obsadzie premjerowej z pp. Wernicz, Kulakowskim i Sochą w rolach głównych. Urocza komedja Niccodemiego Mirandca „Maleństwo“ powtórzona będzie z pp. Barwinską, dyr. Nowakowskim i Niewiarowiczem jutro na przedstawieniu popularnem.

PODZIĘKOWANIE OPERY CZESKIEJ Z OŁOMUŃCA. Dyrekcja teatru czeskiego w Ołomuńcu nadesłała nam następujące pismo: „Redakcja „Naprzodu“ w Krakowie. Szanowni panowie! Pozwólcie, bym najserdeczniej podziękował Wam za miłe przyjęcie naszej opery w Krakowie i za usilne poparcie moralne, tylokrotnie okazywane naszej wycieczce. Zabraliśmy z sobą z Krakowa najpiękniejsze wspomnienia. Cieszymy się na myśl, że się wkrótce znowu spotkamy w Krakowie. Wyrazy... i t. d. Dyrekcja „Czeskeho Divadla“ w Ołomuńcu, Ant. Drašar“.

—ooo—

Z Polski

KONFISKATA „DZIENNIKA LUDOWEGO“. Sobotni numer „Dziennika Ludowego“ został skonfiskowany za artykuł „Bunt przeciwko Polsce“, w którym bratni nasz organ wziął w obronę państwo przed uroszczeniami kleru.

AWANTURY ANTYŻYDOWSKIE AKADEMIKÓW LWOWSKICH. Około północy z soboty na niedzielę policja lwowska zaalarmowana została wiadomością o awanturze na ul. 3 Maja. Wysłany na miejsce oddział policji natrafił na moment walki na laski gromady młodzieńców w akademickich czapkach. Awanturze położono kres, poczem awanturników sprowadzono na V komisarjat policji. Dyżurny komisarz oświadczył co następuje: Z kawiarni „Louvr“ o godz. 11'30 wyszła grupa akademików żydowskich i ruszyła ulicą 3-go Maja w kierunku ul. Legjonów. Obok Musiałowicza grupa ta zetknęła się z grupą korporantów polskich oraz kilku studentów jugosłowiańskich studjujących we Lwowie. Korporanci mocno podchmieleni wszczęli burdę, która dzięki interwencji policji skończyła się na porozbijanych nosach, powybijanych zębach i potłuczonych głowach. Okazało się jednak, że zajście wyglądało inaczej niż policja je przedstawia. Oto na ul. 3 Maja akademicy bez powodu napadli na handlowca Józefa Sprunga, na którego krzyk zbiegli się przechodnie i wynikła bójka. Gdy akademików sprowadzono na policję, wyprawiali dalej awantury a z pomocą przyszło im 100 sprowadzonych telefonicznie z Domu akademickiego kolegów. Dopiero silny oddział policji zrobił porządek. W mieście panuje silne wzburzenie; istnieją obawy, że akademicy wywołają nowe awantury.

PODMYCIE TORU NA LINJI LWÓW—PODWOŁOCZYSKA. Dnia 20 bm. późnym wieczorem w powiecie zborowskim miała miejsce silna burza, połączona z oberwaniem się chmury. Wskutek podmycia toru przez wezbrane wody na linji Lwów—Podwołoczyska między stacjami Zborów-Jarczowce został na kilka dni wstrzymany ruch kolejowy na tym odcinku w celu naprawy silnie uszkodzonego toru.

ROZWIĄZANIE RAD MIEJSKICH W WOJEWÓDZTWIE WARSZAWSKIEM. Wojewoda warszawski zarządził rozwiązanie wszystkich rad miejskich miast niewydzielonych na terenie województwa warszawskiego, które nie zostały odnowione w ostatniem trzechleciu. Na tej samej podstawie rozwiązane będą niebawem wszystkie rady gminne. Nowe wybory do rozwiązanych rad miejskich odbędą się 26 czerwca br.

WŁAMANIE DO SZKOŁY W LIMANOWEJ. W nocy z 5 na 6 maja dokonano włamania do budynku szkoły powszechnej męskiej w Limanowej. Ponieważ na podstawie przeprowadzonego śledztwa zachodzi podejrzenie, że włamania dokonano dla zdobycia pieczęci urzędowej, którą też istotnie skradziono, przeto wszelkie wątpliwe świadectwa opatrzone pieczęcią zarządu 7 kl. publicznej szkoły powszechnej męskiej w Limanowej należy przesyłać kierownictwu tej szkoły do sprawdzenia.

POŻAR SAMOLOTU. Z Poznania donoszą: W czasie próbnego lotu por. pilota Skrzypińskiego na samolocie myśliwskim w Ławicy uszkodziły się przewody, łączące zbiornik benzyny z motorem. Samolot stanął nagle w płomieniach. Pilot zdołał wyskoczyć i szczęśliwie wyszedł cało. Obecni na lotnisku żołnierze starali się ugasić pożar, co jednakże udało się im tylko częściowo i aparat został poważnie uszkodzony.

TRAGICZNA ŚMIERĆ BOKSERA. W Borkowie na Pomorzu miejscowy klub sportowy zorganizował zawody bokserskie, w czasie których jeden z zapaśników, 19-letni Schönfeld otrzymał tak silny cios w okolicę serca, iż padł trupem na miejscu.

—ooo—

Z zagranicy

POŻAR W POCIĄGU. Lotnik, który wyleciał 21 bm. z Neapolu, spostrzegł pociąg na linji Syrakuzy-[illegible], którego trzy pierwsze wagony zapaliły się. Pasażerom nic się nie stało, spalił się jedynie bagaż wysokiej wartości, między innemi kufer zawierający biżuterję księżniczki Ruffe di Calabria.

POWÓDŹ W AMERYCE. Jak donoszą do „Timesa" z Nowego Orleanu, rzeka Atchefalajyi grozi przerwaniem dalszych tam, wobec czego wezwano 100.000 mieszkańców zagrożonych terenów do natychmiastowego opuszczenia swoich siedzib.

TRZĘSIENIE ZIEMI. Sejsmografy wiedeńskiego urzędu meteorologicznego zanotowały w niedzielę o godzinie 23'45 czasu środkowo-europejskiego trzęsienie ziemi w odległości 7000 klm. od Wiednia. Trzęsienie to miało prawdopodobnie katastrofalne rozmiary. Ognisko tego trzęsienia leży prawdopodobnie w Indjach wschodnich albo w środkowych Chinach. Także aparaty sejsmograficzne obserwatorjów w Waszyngtonie, Nowym Orleanie i Ottawie zanotowały w niedzielę wieczorem silne trzęsienie ziemi trwające kilka godzin. Ognisko tego trzęsienia znajduje się przypuszczalnie w odległości 5 do 6000 mil.

Przegląd społeczny

NASI WÓJCI PIASTOWCY

Oddawna partja piastowców straciła wszelki grunt pod nogami, jednakże w poszczególnych wioskach a zwłaszcza w powiecie ropczyckim pod bacznem okiem posła Jedynaka chce jeszcze częściowo uratować się od całkowitej zguby. W tym to celu używa swoich zaufanych wójtów. Widząc że funkcjonarjusze Związku robotników rolnych coraz to bardziej rozwijają swoją akcję organizacyjną wśród chłopów, dależe na nich, mianowicie p. starosta w Ropczycach nakazał każdy pobyt i nocleg w poszczególnej gminie zgłaszać do pp. wójtów. Nic mielibyśmy nic przeciwko temu, gdyby nie jedno „ale". Otóż zgodnie z poleceniem p. starosty, w poniedziałek 16 bm. chciał się zgłosić tow. sekr. Krejza u wójta w Zawadzie, mając szereg spraw do załatwienia w tamtejszej grupie. Pan wójt mając jeszcze żywo w pamięci sromotną klęskę piastuszków po wiecu w niedzielę 15 maja, krzyczy na funkcjonarjusza: „Czyż mało wam było w niedzielę, nikogo nie wpisuję, bo uważam, że 24 godzin w jednej gminie macie dość". — Jeszcze jeden dowód samowoli wójtów!

W majątku hr. Raczyńskiego w Paszczynie ma się odbyć parcelacja. Związek robotników rolnych chciał oddać zgłoszenia nabycia ziemi dla robotników dworskich przez urząd gminny, żądając zarazem pokwitowania urzędowego. — lecz o dziwo! Wójt tamtejszy, sąsiad posła Jedynaka, oświadczył, że tego mu nie wolno zrobić bez „rady", no i oczywiście nie odebrał zgłoszeń. A wiadomo z jakich przyczyn! P. poseł obiecuje fornalom ziemię **na kresach**, chcąc sam ze swoimi pupilami zagarnąć **ziemię na miejscu.**

Międzynarodowa konferencja gospodarcza

Genewa, 23 maja (PAT). Międzynarodowa konferencja gospodarcza zebrała się dziś rano na posiedzenie plenarne. Delegat robotników angielskich Pugh zgłosił rezolucję, którą komisja koordynacyjna konferencji chętnie **zaaprobowała.** Rezolucja ta brzmi: „Konferencja uznaje, że **utrzymanie pokoju światowego** w wysokim stopniu zależy od zasad, jakiemi kieruje się polityka gospodarcza państw. Dlatego też konferencja zaleca, aby narody i rządy krajów, reprezentowanych na konferencji, zwracały nieustanną uwagę na tą stronę zagadnienia gospodarczego. W tym celu konferencja pragnie ustalić powszechnie już uznane zasady, mające usuwać wszelkie trudności gospodarcze".

AMERYKAŃSKA DELEGACJA NIE ROKUJE Z SOWIECKĄ O POŻYCZKĘ

Genewa, 23 maja (PAT). Amerykańska delegacja na międzynarodową konferencję ekonomiczną ogłasza komunikat, w którym zaprzecza jak najformalniej pogłoskom o rzekomych rokowaniach w sprawie pożyczki lub też w sprawie kredytu handlowego pomiędzy członkami delegacji amerykańskiej a przedstawicielami Sowietów. Komunikat stwierdza, że żaden z członków delegacji St. Zjednoczonych Ameryki nie został upoważniony do prowadzenia tego rodzaju rokowań.

TELEGRAMY

—o—

Zwycięzca oceanu

LEGJA HONOROWA DLA ZWYCIĘZCY

Paryż, 23 maja (PAT). Prezydent republiki Doumergue przyjął lotnika Lindbergha i udekorował go krzyżem legji honorowej.

ZYSKOWNE OFERTY

Nowy Jork, 23 maja (PAT). Do lotnika Lindbergha przysłano z Ameryki cały szereg bardzo ponętnych propozycji. Oferta Musichales opiewa na 400.000 dolarów, zaś oferta towarzystwa kinematograficznego na 300.000 dolarów. W sumie ogólnej, oferty znacznie przekroczyły już kwotę 1 miljona dolarów.

JUŻ CHCE LECIEĆ DO AUSTRALJI

Nowy Jork, 23 maja (PAT). Według doniesień z Paryża, lotnik Lindbergh przewiduje, że najbliższy jego lot **będzie N. Jork—Australja,** ewentualnie Nowy Jork—Filipiny.

U MATKI NUNGESSERA

Paryż. 23 maja (PAT). Spotkanie Lindbergha z matką Nungessera było niezwykle wzruszające. Matka Nungessera i Lindbergh uściskali się serdecznie, przyczem pani Nungesser powiedziała: „Jestem matką i mam jeszcze nadzieję, że syn mój będzie odnaleziony, moje serce francuskie umie znosić cierpienia". Po wizycie u pani Nungesser, Linbergh wraz z ambasadorem Herrickiem wsiedli do samochodu otoczeni przez tłumy ludzi, które wznosiły okrzyki na ich cześć.

—ooo—

CZICZERIN W PARYŻU

Paryż. 23 maja (PAT). — Przybył tu dziś rano Cziczerin.

WALKI W CHINACH

Londyn, 23 maja (PAT). Wedle doniesień z Hankau, wojska czerwone zdobyły w ciągu 3 dni miasto Czang Czao, oraz terytorjum wzdłuż rzeki Hengh Ho, przyczem po stronie nieprzyjacielskiej miało być zabitych 8.000 ludzi, zaś wziętych do niewoli 5.000. Po stronie wojsk czerwonych było 700 zabitych.

Przegląd gospodarczy

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 23 maja (PAT). Dolary: 8'92, 8'94, 8'90; Holandja: 358—358'90, 357'10; Londyn: 43'43.5 43'54, 43'33; Nowy Jork: 8'93, 8'95, 8'91; Paryż: 35'03, 35'12, 34'94; Praga: 26'50, 26'56, 26'44; Szwajcarja: 172, 175, 172'05, sprz. 172'48, kup. 171'62; Włochy 49'05, 49'17, 48'93; Wiedeń: 125'90, 126'21, 125'59.

HUMOR I SATYRA

BĘDZIE BUDOWAŁ ARKI

Straszliwy wylew Mississipi. Jakiś duchowny przychodzi do Forda i oświadcza:

— Amerykę zalewa potop. To słuszna kara za naszą żądzę zysku. Co myśli pan uczynić, gdy cały nasz kraj stanie pod wodą?

A na to Ford najspokojniej:

—Będę fabrykował **tanie arki Noego na dwie osoby.**

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS odbędzie się we wtorek 24 bm. punktualnie o godz. 7'30 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym: **Sprawy samorządowe — bojkot wyborów do Rad gminnych.** Obecność wszystkich członków niezbędna.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH odbędzie się we wtorek 24 bm. o godzinie 6 wieczorem. Sprawy ważne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRAC. UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ — ODDZIAŁ KRAKÓW wraz z mężami zaufania z elektrowni, gazowni, wodociągu, rzeźni, teatru, budownictwa, zakładu czyszczenia miasta i zakładów ceramicznych odbędzie się **dzisiaj we wtorek 24 maja** o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu Związku, ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków zarządu Związku konieczna. **Prezydjum.**

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA przy ul. Dunajewskiego 5 będzie zamknięta we czwartek 26 bm. z powodu święta, natomiast będzie otwarta we środę 25 bm.

KOMITETY PARTYJNE I MĘŻÓW ZAUFANIA PPS, którzy otrzymali „Czerwone Światła" do kolportażu wzywa się niniejszem do **odwrotnego wyrównania rachunków.** Pieniądze należy nadsyłać pod adresem: **Z. Klemensiewicz, Kraków, Batorego 5.**

POSIEDZENIE POWIATOWEJ RADY ROBOTNICZEJ W CHRZANOWIE odbędzie się we czwartek 26 bm. o godzinie 9 rano w sekretarjacie Związku górników. **Papuga przewodniczący.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Znak na drzwiach".
Środa: „Maleństwo" (popularne).

KINOTEATRY

Bagatela: „U progu sypialni".
Nowości: „Robin z lasu" — Douglas Fairbanks.
Promień: „Manon Lescaut".
Reduta: „Na torze wyścigowym", dramat w 6 aktach oraz 3 komedje.
Sztuka: „Paryskie małżeństwo".
Uciecha: „Jak zostałam primadonną" i „Tajemnica podwiązki". 15 aktów humoru.
Wanda: „Hrabianki na Rivierze".
Warszawa: „Awanturnica z Singapore".

RADJO

Wtorek 24 maja

Kraków (422 m.). 17.15—18.40: Transmisja z Warszawy. 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Życie wyrazów polskich: Zmiany znaczenia wyrazów polskich" — wygłosi Dr. J. Łoś, prof. Uniw. Jag. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „O zawodach handlowo-przemysłowych" dla młodzieży kończącej szkoły średnie — wygłosi Dr. R. Beres, dyr. Izby handlowej. 20.00—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 20.30: Koncert muzyki słowiańskiej, chór męski Towarzystwa „Echo" pod kier. dyr. B. Wallek-Walewskiego. W czasie przerwy komunikat „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00: Komunikat meteorologiczny. Sygnał czasu. Komunikaty.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 16.45—17.10: Odczyt p. t. „Wołyń" — wygłosi p. dr. Danysz-Fleszerowa. 17.15: Koncert, poświęcony twórczości Jana Straussa. 18.40—19.00: Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Maszyny zastępujące pracę umysłową człowieka" — wygłosi inż. Eugenjusz Porębski. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Początki gruźlicy" — wygłosi dr. K. Dąbrowski. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.30: Koncert. — Transmisja z Krakowa. W przerwie komunikaty „Messager Polonais" po francusku. 22.00: Komunikat lotniczo meteorologiczny. Sygnał czasu i komunikaty prasowe. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Ze sportu

SIMMERINGER SC—MAKKABI 5:1 (1:0). Niewspółmiernie wielka przewaga Wiedeńczyków pod każdym względem nad słabym i mało zwartym przeciwnikiem zaznaczyła się na tych zawodach wyraziście. Makkabi wystąpiła z dwoma rezerwowymi graczami, zastąpionymi przez takich, którzy dawno powinni się już byli rozstać z piłką nożną. Wstawienie do drużyny starego weterana Haima było wielkim błędem ze strony kierownictwa Makkabi, które winno pamiętać o młodych talentach. Gra nie nastręczała zbyt silnego zainteresowania, przeciwnie nasuwała wrażenie oszczędzania się gości do zawodów dnia następnego. Sędziował zupełnie dobrze p. Rumpler, jeden z najbardziej wybijających się sędziów.

CRACOVIA—SIMMERINGER SC 2:2 (1:2). Cracovia przypomina niekiedy kapryśną kobietę. Są dnie, gdzie gra wprost koncertowo i są dnie, gdzie ta sama drużyna zmienia oblicze swej gry znacznie na niekorzyść. Do takich niespodzianie słabych dni Cracovii należała jej wczorajsza gra. Jakkolwiek nie można jej określić jako złą, to jednak w porównaniu do tego, co Cracovia pokazała na zawodach z „Floridsdorfem“ było bladem i nieefektownem. Najsłabsze punkty drużyny stanowili obaj Zastawniacy, szczególnie II, Chruściński, Gintel, Ptak i Kubiński. Reszta stała na wysokości zadania. Mimo to zdołała Cracovia doprowadzić do wyrównującego rezultatu, a nawet przy większem szczęściu ze strony nieobrotnego i „cięż kiego“ Gintla mogła wygrać. Mówi to o niezbyt doskonałej grze Wiedeńczyków, którzy zadowolnili pod względem wyrobienia technicznego i harmonji kombinacyjnej, lecz grzeszyli na punkcie przebojowości, tempa i zdolności wykorzystywania pozycyj podbramkowych. Przebieg zawodów dałby się podzielić na dwie fazy: do pauzy gra była ładniejsza i stała na dość wysokim poziomie, w drugiej zaś połowie można było zaobserwować większą zaciętość i emocję, dzięki współdziałaniu publiczności. Bramki dla Cracovii zdobyli: Nawrot i Kałuża. Sędziował dobrze p. Schneider. Publiczności ponad 4 tysiące.

WISŁA—WARTA 4:1 (3:0). Wisła przeszła kryzys słabości i zaczyna krystalizować swą formę. Wprawdzie Warta wystąpiła bez najlepszych graczy Spojdy i Śmigiaka, co osłabiło w silnej mierze ich drużynę, jednak gra Wisły dobra i owocna przesądziłaby z[...]estwo nawet wówczas, gdyby Warta wyst[...] w pełnym składzie. Nie znaczy to, by czerwoni nie posiadali słabych punktów, do których zaliczyć wypada Żelaznego i Skrynkowicza. Warta nie pokazała nic takiego, coby mogło średnio zaimponować. Ot całkiem przeciętna gra. Bramki dla Wisły uzyskali: Czulak 3 i Reyman I 1. Sędzia p. Hanke z Łodzi naogół dobry. Publiczności niespełna 800 osób.

2 PUŁK LOTNIKÓW—JUTRZENKA 6:1. Jutrzenka w pełnym składzie bez Grunberga. Lotnicy bez Nawrota i dwu dobrych graczy. Przewaga wojskowych bezwzględna. Gra Jutrzenki niżej krytyki, kompromituje zasadę extraklasy.

GARBARNIA—JUTRZENKA II 5:1. Zasłużone zwycięstwo Garbarni nad słabo grającą Jutrzenką.

WAWEL—ZWIERZYNIECKI 1:1. Gra równorzędna, nacechowana obustronną ambicją i żywiołowością należała do wcale interesujących zawodów. Przy większej decyzji strzałowej ze strony Wawelu zwycięstwo tej drużyny byłoby zapewnione. Sędziował bez zarzutu p. Jedliński.

RKS LEGJA II—PATRIA 3:2. Wobec wyjazdu pierwszej drużyny Legji do Dąbrowy, do zawodów o mistrzostwo kl. B stanęła rezerwa, która zaprodukowała nadzwyczaj piękną i ambitną grę. Młodzi, nierutynowani gracze z zapałem bronili barw robotniczego klubu, godnie zastępując swych starszych towarzyszów z pierwszej drużyny. Patrja zaskoczona dobrą grą Legji ograniczyła się do obrony. Bramki dla Legji zdobyli: Ziembiński, Łuszczecki oraz w ostatniej minucie Rospond.

LEGJA III—AMATORZY II 5:2. Zasłużone i piękne zwycięstwo trzeciej drużyny Legji.

PIĘKNY SUKCES KOLARSKI LEGJI. Na wyścigach kolarskich, urządzonych w niedzielę przez Krakowski Klub Cyklistów i Motorzystów w biegu na 20 km. zajął młody i świetnie się zapowiadający zawodnik RKS Legji, Żak pierwsze miejsce, bijąc cały szereg dobrych kolarzy jak Hilfstein, Kowal i inni. 5-te miejsce zdobył Kołek (RKS Legja). Trzeba zaznaczyć, że licznie zgromadzona publiczność entuzjastycznie oklaskiwała młodego zwycięzcę Żaka.

RKS LEGJA—RKS ZAGŁĘBIE 2:2 (1:1). Na zaproszenie bratniej organizacji sportowej gościła pierwsza drużyna Legji w Dąbrowie, którą przyjęli nasi towarzysze z Zagłębia b. serdecznie. Do Legji przemówił burmistrz socjalistyczny m. Dąbrowy Górniczej witając robotniczą drużynę na terenie Zagłębia i życząc robotniczemu sportowi jak największego rozwoju. Imieniem Legji odpowiedział tow. Kotarba, wręczając gospodarzom piękny dyplom honorowy RKS Legji. — Same zawody prowadzone były na wysokim poziomie przez obie drużyny, a siły mniejwięcej równe nie pozwoliły żadnej ze stron na zwycięstwo. Bramki dla Legji zdobyli Grabka i Szulc, przyczem Grabka przestrzelił karnego.

BROSZURA IGNACEGO DASZYŃSKIEGO: „W PIERWSZĄ ROCZNICĘ PRZEWROTU MAJOWEGO“ do nabycia w administracji „Naprzodu“. Cena egz. 1 zł., z przesyłką zł. 1.45.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marian Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).